Rok II. Genewa 14 Maja 1883 r. Nr. 17.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Szwajcaryi
Rocznie............ fr. 10.
Półro znie.......... fr. 6.
Kwartalnie......... fr. 3.
W innych krajach związku pocztowego (pod opaską)
Rocznie............ fr. 12.
Półrocznie.......... fr. 7.
Numer pojedynczy (pod opaską) cts. 75.

# PRZEDŚWIT

(L'AURORE)

## CZASOPISMO SOCYJALISTYCZNE

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Austryi (w kopercie)
Rocznie .............. fl. 6.
Półrocznie........... fl. 4.
W Niemczech (w kop.)
Rocznie.......... mrk. 10.
Półrocznie....... mrk. 6.
W Rosyi (w kop.)
Rocznie.............. rs. 5.
Półrocznie........... rs. 3.
Numer pojedynczy w kopercie fr. 1.

Adres Redakcyi i Administracyi: Suisse. Genève. Rue Berger 5. Imprimerie de l'Aurore.

„PRZEDŚWIT" BEZPŁATNIE PO ZA GRANICAMI KRAJU ROZSYŁANY LUB ROZDAWANY NIE BĘDZIE.
Listy z prenumeratą lub wszelkie inne, z kraju do Redakcyi naszego pisma wysyłane, należy REKOMENDOWAĆ. Listy nieopłacone będą odrzucane. *Reklamacyje* w kopertach nieopieczętonych wolne są od opłaty. *Wedle możności* prosimy listy i prenumeratę nadsyłać wprost do Redakcyi „Przedświtu".
Członkowie Stowarzyszeń robotniczych i organizacyj socyjalistycznych mają zapewnione 25% ustępstwa od ceny prenumeracyjnej. Stali prenumeratorowie „Przedświtu" mogą nabywać wszystkie wydawnictwa nasze za cenę o 50% niższą od księgarskiej. Organizacyje, zwłaszcza przy zamówieniach w większej ilości wydawnictw prosimy porozumieć się z Redakcyją — będą im poczynione wszelkie ustępstwa i ułatwienia.

**Prześladowania rozszalały się znowuż! Aresztują w Wrocławiu, w Poznaniu, w Przemyślu, w Krakowie, we Lwowie, w Warszawie... Rodziny uwięzionych bez środków do życia, w nędzy... Towarzysze! Spieszcie z pomocą. Nie zapominajcie o cierpiących za sprawę naszą!!!**

***Redakc. „Przedświtu" przyjmuje datki na rodziny uwięzionych.***

**Zbieranie i nadsyłanie takowych ani w Austryi, ani w Niemczech przez prawa zakazane być nie może!**

### SPROSTOWANIE

W przeszłym numerze „Przedśw." na str. 3 w kolumnie 3 (art. z Niemiec) wydrukowano: „Posiedzenie........ odbyło się 29 Marca — było na niem obecnych 54 delegatów Niemieckich socyjaldemokratycznych stowarzyszeń w Szwajcaryi i Anglii",

powinno zaś być:

„Posiedzenie....... odbyło się 29 Marca — było na niem obecnych 54 delegatów z Niemiec oraz od socyjalnodem. stowarzyszeń niemieckich w Szwajcaryi i Anglii".

Z powodu pośpiechu w wiadomości o rozruchach warszawskich („Ostat. Wiad." str. 4) opuszczonem też zostało, że telegr. „Journ. d. Gen." zawiadamiający o takowych pochodzi z Warszawy".

Tamże zamiast: „zażądało od kuratora wyjaśnień z powodu aresztów za urazę kuratora" powinno być: „zażądało od rektora etc. etc."

Red. „Przedświtu"

## DZIAŁ OFICYJALNY.

Niniejsze postanowienia zostały przyjęte przez zjazd przedstawicieli kilku socyjalno-rewolucyjnych grup, które zrobiły pierwszy krok do wzajemnego zbliżenia się i utworzenia ściśle zorganizowanej socyjalno-rewolucyjnej Partyi.

I.

A. Czy ma być utworzoną osobna polsko-litewsko-białoruska Partyja rewolucyjna?

Jednogłośnie: Nie. Natomiast grupy polskie, litewskie i białoruskie mają wejść w skład jednolitej Partyi, działającej w granicach państwa rosyjskiego.

B. Jaką ma być działalność tej Partyi?

Działalność ta ma być dwojaką: z jednej strony socyjalno-rewolucyjna propaganda i agitacyja; z drugiej zaś walka z rządem rosyjskim w samem jego centrum.

A.

Główną działalność Partyi stanowi socyjalno-rewolucyjna propaganda i agitacyja, zmierzająca do świadomego zespolenia ludowych mas w celu zniesienia ekonomicznego jarzma t. j. dokonania społecznej rewolucyi.

1. Zasadniczy charakter tej działalności musi być naturalnie wspólny wszystkim lokalnym grupom, wchodzącym w skład Partyi, gdyż interes klas pracujących wszędzie jest jednaki.

2. Charakter działalności każdej lokalnej grupy co do szczegółów swoich określa się przez warunki miejscowe i naturę otoczenia, w jakiem ona działa. Tak np. potrzeba wychowania w ludzie ducha solidarności i umiejętności bronienia swych interesów może zniewolić miejscowe grupy do organizowania na razie cząstkowych chociażby protestów robotników i włościan przeciwko klasom posiadającym.

3. Agitacyja polityczna uznaje się za stosowną o tyle tylko, o ile ucisk polityczny idzie w parze z ekonomicznym. Tak np. gdyby rząd stanął po stronie klas posiadających, to wtedy walka z temi ostatniemi byłaby jednocześnie walką z rządem. Jeżeli zaś rząd nie opiera się na żadnej klasie społecznej, a swem ciśnieniem paraliżuje działalność socyjalno-rewolucyjnej Partyi, to powinien on być i łatwo może być wywróconym przez spisek, przy czem zespolenie ludowych mas w imię antagonizmu ich interesów z interesem posiadających stanowi niezbędny warunek dalszych postępów rewolucyi.

4. Ponieważ rewolucyja społeczna może być urzeczywistnioną w razie jednoczesnego tylko powstania proletaryjatu całego świata a przynajmniej całej Europy, a więc socyjalno-rewolucyjne partyje różnych krajów powinny działać w ściśłem ze sobą porozumieniu. (Jednolitą rosyjską Partyje jako odrębną rewolucyjną całość tworzymy z oddzielnych miejscowych grup na skutek wymagań rewolucyjnej techniki: wspólność politycznej granicy).

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

(Opuszczamy tu ustęp traktujący o szczegółach organizacyi i przeto do ogłaszania niedogodny.)

(Podobnież zostały opuszczone z tego samego względu i inne ustępy niniejszego komunikatu.)

(Red. Przedśw.)

Ponieważ niniejszy zjazd jest tylko zjazdem wstępnym, przeto rzeczony plan jest tylko projektem, który może być zatwierdzonym przez wszystkie grupy dopiero na zjeździe następnym. W każdym wszakże razie zebrani jednogłośnie uznali ten plan za jedynie racyjonalny i mają moralny obowiązek popularyzowania go.

Co się tycze kwestyi, czy w organizacyi naszej ma przeważać charakter centralistyczny, czy też federacyjny, to dziś przechylamy się na stronę federacyi, ale zarazem sądzimy, że w miarę rozwijania się działalności miejscowych grup, ich zespolenia się ze sobą i zbliżania do rewolucyjnego wybuchu, — centralizacyja powinna naturalnie coraz bardziej się wzmagać.

B.

Bezpośrednią walkę z rządem rosyjskim, nie opierającym się na żadnej klasie w kraju, a tylko na najemnej biurokracyi, należy prowadzić w samej siedzibie jego za pomocą spisku.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Stosunek spiskowców do klas uprzywilejowanych powinien być takim, aby korzystając z oddzielnych przydatnych dla nich indywiduów, nie organizowali oni tych klas, jako takie, do walki z rządem, lecz, przeciwnie, starali się je możliwie dezorganizować, jako klasy, mogące po dokonaniu państwowego przewrotu, zatamować postęp społecznej rewolucyi. W tym względzie ogólny plan spisku i skład kółka spiskowców powinny być ściśle podporządkowane pod ogólny program Partyi. Centralizacyja spiskowa w żadnym razie nie powinna przyswajać sobie kompetencyi miejscowych socyjalno-rewolucyjnych grup, i nie powinna dążyć do nadmiernego potęgowania swej działalności kosztem działalności socyjalno-propagandystycznej i socyjalno-agitacyjnej.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

II.

Przystępując do organizacyi socyjalno-rewolucyjnej Partyi z miejscowych grup socyjalistycznych, przyjmujemy za zasadę dążenie do centralizacyi t. j. organicznego zespolenia działalności różnych grup, ale obok tego sądzimy że nie należy zbyt pośpiesznie i przymusowo zastępować federacyję przez centralizacyję, gdyż to mogłoby rozdzielić nas zamiast zespolić.

1. . . . . . . . . . . . . . . . .

2. . . . . . . . . . . . . . . . .

3. Dla bliższego zaznajamiania się z sobą i wzajemnego kontrolowania swoich czynności urządzają się peryjodyczne zjazdy . . . , . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

4. Postanowienia tych zjazdów, opierające się na większości głosów, z początku są tylko moralnie obowiązującemi dla miejscowych grup i centrów, lecz z czasem w miarę wyrabiania ogólnego programu i rozwoju zespalającej je działalności stają się obowiązującemi bezwarunkowo. . . . . . . . . . . . . . . .

Zjazdy mają mieć miejsce co pół roku. Zwołanie ich (wyznaczenie czasu i miejsca, powiadomienia oddzielnych grup i. t. d.) porucza się za każdym razem osobnemu, wybieralnemu komitetowi. Tymczasowo liczba przedstawicieli od każdej grupy nie może przenosić dwóch. Spis kwestyj, mających się roztrząsać, określa się na zjeździe poprzednim, po części zaś uzupełnia się w miarę potrzeby przez sam komitet i przez członków oddzielnych kółek centralnych. Spis ten powinien być ułożony i rozesłany do oddzielnych kółek dla obmyślenia przez nich tych kwestyj i przyjęcia pewnych postanowień, przynajmniej na dwa miesiące przed terminem zjazdu.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Powtarzamy, że jakkolwiek postanowienia te, przyjęte przez wszystkich nas jednogłośnie, mają tylko charakter projektu, nie mniej jednakże obowiązują one nas do popularyzowania ich i bronienia w kółkach mających wejść w skład naszej Partyi.

Zwołanie następującego zjazdu zostało już poleconem przez nas specyjalnemu komitetowi, któremu w oznaczonym terminie dostarczymy wszystkich potrzebnych mu wiadomości i wszelkiej pomocy.

*Styczeń 1883 r.*

**Uwaga Red.** Przypominamy czytelnikom, że „Dział oficyjalny" nie jest wyrazem prz... nań Redakcyi; drukujemy w nim kom... krajowe bez żadnych zmian. Co do ... go musimy zauważyć, że na wiele ... dów zgodzić się nie możemy.

## 1861—1883

Przed 22 laty na ulicach Warszaw... bronnego tłumu strzelali carcy żołdacy. ... bezbronnych zginęło.

Tych pięć ofiar opłakiwało całe polskie społeczeństwo. Sprawiono im pogrzeb, który punktem był wyjścia całej historycznej epoki. Naród cały wdział po nich żałobę.

A z ich śmierci męczeńskiej zrobiono taran, którym uderzono w gmach carskiej przemocy i gmachem tym wstrząśnięto do głębi.

Po 22 latach w niedaleko położonej od Warszawy osadzie stał się akt również straszny.

W Żyrardowie robotnicy — a jest ich 8 tysięcy —poruszyli się. Zaciążyła im nad miarę opieka fabrykantów i pierwszy raz chcieli przemówić, jak ludzie wolni.

Fabrykanci, „starsi bracia“, członkowie tej samej, co i robotnicy wielkiej narodowej rodziny — niemieckiego są oni pochodzenia, ale polskie żywią uczucia —tak zapewniają gazety — powołali przeciw niepokornym moskiewskie wojsko.

Wojsko strzelało do bezbronnych.

Dwóch robotników zabito — dziewięciu raniono — pomiędzy niemi dzieci.

Niewinne dzieci robotników!!

Po tych ofiarach nie wdziano żałoby. Tym ofiarom nie sprawiono narodowego pogrzebu. To tylko byli — robotnicy.

Po tych ofiarach pozostały tylko biedne robotnicze rodziny w nędzy i matki robotnice w rozpaczy.

Ale pozostali i mściciele.

Robotnicy polscy dziś nie są już tą bezbronną, bezwładną masą, jaką byli przed laty dwudziestu. Zrozumieją oni, że ofiary w Żyrardowie, ci zabici robotnicy i te śmiertelnie zranione dzieci, to są ich ofiary, nie narodowe, nie ofiary „społeczeństwa“, ale ofiary klasowej nienawiści, ofiary nienawiści wyzyskiwacza do wyzyskiwanych, wyzyskiwacza, który drży o utratę swych przywilejów.

Zrozumieją oni, że kiedy do bezbronnych tłumów strzelano, karabinowe kule kierowali za żołnierzem stojący kapitaliści, ich „starsi bracia“ w jednej narodowej rodzinie. Zrozumieją i zapamiętają.

A jeżeli z nad naszem społeczeństwem obecnie zawieszonych obłoków, tak jak z chmur 61-go roku, burza nowego powstania wypadnie, to wiedzieć oni będą, gdzie szukać swych wrogów. Zrozumieją dokąd skierować fale rewolucyjnej namiętności i rewolucyjnego gniewu.

Taki powstanie, jakiem było powstanie 63 r., nie powtórzy się więcej.

Robotnicy polscy tym razem oszukać się nie dadzą.

I walką za własne swe ideały, za własne swe cele uczci robotnik polski żyrardowskie ofiary.

## WYPADKI W ŻYRARDOWIE

Zarząd fabryki żyrardowskiej zmniejszył pracę posztuczną w jednej z gałęzi pracy kobiecej (szpulerkom). Pokrzywdzone robotnice postanowiły porzucić pracę. Zarząd nie zważał na to ze względu na nieznaczną ich liczbę; ale za strejkującemi ujął się cały ogół robotników żyrardowskich.

Wybuchła jedna z największych zmów, jakie u nas kiedykolwiek miały miejsce.

Fabryka wezwała o pomoc rządu. Sprowadzono rozmaitych dygnitarzy z Warszawy, ściągnięto wojska; żandarmeryja pochwyciła „przywódców“ i „agitatorów“. Aresztowanych osadzono w miejscowem więzieniu.

Dn. 25 Kwietnia tłumy robotnicze z żonami i dziećmi zebrały się przed więzieniem. „Obrońcy porządku“ postanowili zgromadzonych rozpędzić. Powołano wojsko i rozkazano natrzeć na bezbronnych. Masa nie ustąpiła jednak... poczęła się bronić kamieniami.

Odpowiedzią na to były strzały karabinowe. **Zamordowano** na miejscu **dwu robotników** i poraniono wielu, z których jeden zaraz na drugi dzień od ran umarł. Między zamordowanymi i poranionymi byli 13 — 14-letnie **dzieci.**

Mordowani robotnicy, nie ustąpili wszakże ze stanowisk swoich. Wśród żołnierzy ...poranieni.

...fabryki przestraszony tak groźnym ...y — ustąpił. Na drugi dzień za...ły pojawić się plakaty obwieszczające ... na żądania robotnicze.

Na ustepstwo jednak zdecydowano się zapóźno.

W nocy rezerwoar fabryki spuszczono i poczyniono inne uszkodzenia, które w jednym dniu spowodowały fabryce 60,000 rsr. straty.

„Podejrzani“ o poczynienie tych szkód zostali aresztowani.

tKiedy się pojawiły obwieszczenia o ustępscawh zarządu, robotnicy domagali się już nie tylko przywrócenia dawnej płacy szpulerkom, ale podwyższenia płacy wogóle..

Zmowa ukończyła się dopiero 28 Kwietnia ustepstwami zarządu fabrycznego.

Po zakończeniu zmowy obyły się znowuż areszty i to o tyle ważne, iż wezwano pewne wyższe osobistości z Warszawy.

---

Do krak. „Nowej Reformy“ pod datą 28 Kwietnia piszą z Warszawy:

Burza jakaś wisi nad nami. W mieście gotuje się jak kipiątek w garnku. A trudno dojść wątku (?) bo ze źródeł urzędowych niczego dowiedzieć się nie można (?!). Już od dwóch miesięcy policyjnym urzędnikom wzbroniono dziennikom udzielać wiadomości o zwykłych wypadkach.... musieli podpisać zobowiązanie jaknajgłębszej tajemnicy. Więc tedy można się czegoś na pewne dowiedzieć tylko patrząc własnemi oczyma, lub przypadkiem.

W nocy porozlepiano plakaty na czerwonym papierze drukowane, mieszczące odezwę do robotników. Odezwy te przed brzaskiem dnia rozlepiane były na Pradze, na Solcu. Na Żelaznej ulicy przed piątą godziną sam widziałem plakat, ale zaledwie zbliżyłem się, aby go przeczytać, już podbiegła policyja i zerwała go.

Od samego rana przez miasto przebiegają silne patrole kubańskich kozaków, a od dzisiaj tak przez noc jak i w dzień będą biwakować dwie roty wojska na Pradze i na placu przed dworcem kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Aresztowano osób kilka. Sam widziałem, jak wieziono do cyrkułu na Nowym Świecie wysokiego mężczyznę, w wieku około lat 35, o śniadem obliczu, Moskala (? czy takiego jak agitatorzy niemieccy w Żyrardowie ???), którego co tylko zaaresztowano.

Twierdzą tutaj, że wszyscy wysłannicy partyi rewolucyjnej w Rosyi, szerzą propagandę między młodzieżą i robotnikami i pragną wywołać ruch przed koronacyja, co, zapewnić was mogę (oho!!) nie uda się, chyba (aha!!) że rząd podobnem postępowaniem, jak w Żyrardowie, wywoła sam wzburzenie.

W Żyrardowie nie zaszło nie nowego, do porozumienia do wczoraj w nocy nie przyszło — wojsko ciągle dotąd tam stoi pod bronią.

Rozkaz do strzelania na bezbronnych w Żyrardowie dał podoficer, tak przynajmniej twierdzą diejatiele. Ale czyż podobna, aby z własnej inicyjatywy to uczynił?...

Wczoraj i przedwczoraj policyja wraz z urzędnikami cenzury rewidowała wszystkie drukarnie i zalecała jaknajściślejszy nadzór nad robotnikami.

---

# ROZRUCHY STUDENCKIE
## W WARSZAWIE

Pomimo usilnych zabiegów wszelkiej „trzeźwości“, aby wzburzenie umysłów młodzieży waarszawskiej z powodu zajść w Puławach nie wybuchło demonstracyjnie — demonstrancyja młodzieży przeciw nadużyciom warszawskiego kuratora Apuchtina jest dziś faktem.

Student Żukowicz oburzony gburowatem traktowaniem „pana kuratora“, który chce być koniecznie „waszem prewoschoditielstwom“ dał mu publiczny policzek „za — jak się miał wyrazić w śledztwie — obrazę osobistą, za Puławy i za wszystkie niegodziwości krajowi wyrządzone przez p. kuratora“.

Większość studentów postanowiła solidaryzować się z postępkiem Żukowicza i w tym celu rozpoczęła „nielegalne“ zebrania w audytoryjach, na podworcu uniwersyteckim, w sali anatomicznej i t. d.

„Obrońcy porządku“ za najstosowniejsze mieli wystąpić przeciw tym zebraniom z siłą zbrojną. 17 i 18 Kwietnia otoczono gmach uniwersytecki wojskiem konnem i pieszem, policyją i żandarmeryją — rozstawiono oddziały wojska na Krakowskiem Przedmieściu, koło poczty (wprost hotelu Rzymskiego), na placu Wareckim — skonsygnowano je w cyrkule Ś-to Krzyżkim, w szpitalu Dzieciątka Jezus... Dowództwo nad armiją objęli jeneralowie Dandeville i Musin Puszkin.

Policmajstry Buturliny i generałowie Krüdenery zaczęli od gróżb zebranym studentom, a skończyli na traktowaniu ich i w ogóle publiczności przez szarże konnej żandarmeryi. Studenci bronili się laskami lub chcieli się zemścić policzkowaniem żandarmów, za co prócz Żukowicza uwięziono studentów: Rymszę, Rusockiego, W. Epsztejna i paru innych.

Rzecz ciekawa, że niektórych z nich osadzono... w Cytadeli.

Również ciekawem jest, iż do sądzenia zamieszanych w tych demonstracyjach studentów (około 200 osób) powołano nie zwykły sąd uniwersytecki (prezesem jest prof. Kasznica), ale nowy, mianowany przez Apuchtina a składający się z prof. Nikickiego, Ganina, Popowa, Czausowa, Simonienki i Ryszawi.

Wedle ostatnich doniesień sąd ten prace swoje ukończył. Przywódzców mają wydalić z uniwersytetu na zawsze (t. j. bez prawa zapisania się do któregokolwiek uniwersytetu rosyjskiego), innych wydalą na rok jeden, znacznej zaś liczbie oskarżonych odłożą egzamina kursowe na rok.

Wyrok potrzebuje potwierdzenia senatu uniwersyteckiego.

Studenci wydać mieli proklamacyję drukowaną do społeczeństwa.

Donosi nadto krakowska „N. Reforma“, że o ile sąd uniwersytecki radby sprawie nie zbyt wielkie nadawać znaczenie, o tyle żandarmeryja chciałaby ją mocno rozmazać. Protokóły sądu uniwersyteckiego spisywał także żandarm Siekierzyński.

Apuchtina wykluczono z liczby członków rosyjskiego klubu i to znaczną większością głosów...

Z braku miejsca a także i niektórych danych powstrzymujemy się od uwag obszerniejszych. Dziwną nam jest jedynie apatyja ogółu w obec tej demonstracyi, która jako demonstracyja przeciw praktyce Apuchtina była obroną interesów nie tylko studenckich, ale demonstracyją nierównie szerszego znaczenia.

Co do samych rozruchów zaś — jako rozruchów studenckich możemy tylko raz jeszcze powtórzyć zdanie wypowiedziane w NN. 12 i 15 „Przedśw.“, a mianowicie, że nie mają one znaczenia dla sprawy robotniczej, mając je natomiast w walce politycznej z despotyzmem, mają je jako poważna siła w powszechnej przeciw despotyzmowi opozycyi.

---

**Z Warszawy** donoszą nam z powodu obław na Pradze (o których wiadomość powtórzyliśmy za „Woln. Sł.“), że miały one miejsce na skutek denuncyjacyi, iż w tej części miasta właśnie znajduje się drukarnia Komitetu Robotniczego. Miejsca podejrzane obstawiano kozakami i rewidowano domy od dołu do góry, od strychu do piwnic... Nic nie wykryto, ale chwytano ludzi za lada poszlakę „nieprawomyślności“. Najdrobniejsza niedokładność paszportowa powodowała aresztowanie. Połapano mnóstwo osób, a tak gburowato, tak po kozacku — że jedna z aresztowanych kobiet zaraz pierwszej nocy powiesiła się w areszcie policyjnym z przestrachu. Opowiadają i o innym podobnego rodzaju wypadku — niewiadomo jednak o ile to opowiadanie pewne. Jedno powieszenie się jednak jest faktem. Większość aresztowanych naturalnie puszczono, ale niektórych ze względu na niedokładności paszportowe powysyłano do miejsca pochodzenia.

Właściwe areszty socyjalistów były równie głupie. Złapano wprawdzie kilkadziesiąt osób w pierwszym zapędzie, ale dziś już po większej części puszczono. Pozostało w Cytadeli zaledwo paru uwiezionych, którzy jednak nie mają żadnego związku z organizacyjami działającemi.

---

Z innego znowuż listu wyjmujemy wiadomość niezmiernie charakterystyczną dla obecnego usposobienia Warszawy. Pewien student — prawdopodobnie dzięki ostatnim wypadkom (zamknięcie mu przyszłości!) skoczył z okna 3-go piętra. Otoż rozniosła się zaraz w pewnych kołach pogłoska, że był on wyznaczony wykonać wyrok jakiegoś spisku na Apuchtinie, ale, nie mogąc się na to zdecydować, musiał sam sobie odebrać życie. Jest to oczywiście pogłoska pozbawiona wszelkiej podstawy, ale charakteryzuje wymownie usposobienie—a może nawet nabrać przy takiem usposobieniu pewnej doniosłości, jeżeli się rozniesie szerzej, oraz wobec dziwnych a niesłychanych ostrożności, jakie przy wyjeździe Apuchtina do Petersburga na dworcu kolei poczyniono.

---

**Car dał order Aleksandra Newskiego Apuchtinowi** za to, iż w gorliwości swojej „zlewania“ „przywiślańskiego kraju“ z całością państwa nie cofnął nawet swego oblicza przed policzkowaniem!!!!

Oburzenie z tego powodu ma trząść Warszawą i krajem całym — nie tylko młodzież ale i „trzeźwi“ nawet poczynaja się otrzeźwiać.

Nikczemny reskrypt carski, dekorujący wypoliczkowanego łajdaka — **jest policzkiem całemu krajowi wymierzonym!**

---

3 Maja ściąguięto najniespodziewaniej na podwórze uniwersytetu wojsko i żandarmeryję. Nikt nie wiedział

po co i dla czego. Zdziwił się nawet rektor (Błagowieszczanskij). Ruch wojska jak zwykle pociągnął za sobą ciekawych.

Kiedy na podworcu znalazło się kilku studentów, porwano ich i zrewidowano na ulicy. U jednego znalazł się rewolwer w kieszeni (miał wracać z strzelnicy). Wprawiło to żandarmską zgraję w taki zapał, że porwała też mnóstwo młodych osób z publiczności i rewidowała także.

**Aresztowano przeszło 100 osób w ten sposób!**

Do „Nowej Reformy“ piszą z tego powodu:

„Kiedy we czwartek dokonano samowolnego aresztowania przeszło 100 osób — o czem już donosiliśmy — przybył na miejsce naczelny prokurator i, wyraziwszy oburzenie swe z powodu takiego postępowania samowolnego, bez zawezwania władz sądowych, zażądał natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych. Kapitan żandarmeryi jednak nie chciał tego uczynić, i dopiero gdy prokurator zagroził procesem o bezprawne naruszenie wolności osobistej, żandarmeryja porozumiawszy się z Apuchtinem, uwolniła aresztowanych. Powodem całej tej awantury, urządzonej przez żandarmeryję z polecenia wypoliczkowanego kuratora „naukowego“ były fałszywe denuncyjacyje. które obecnie w wielkiej ilości napływają do biur rządowych.

---

Do N-ru 104 „Nowej Reformy“ piszą:

We czwartek, w południe, nową w uniwersytecie urządzono hecę.

Wszystkich zgłaszających się w celu zwiedzania gabinetów, lub do biblioteki, nie już tylko studentów, ale zupełnie obce osoby, tak mężczyzn, jak i kobiety, napadała ukryta wewnątrz gmachu uniwersyteckiego żandarmeryja i po dokładnem od stóp do głów zrewidowaniu, zamykała do gabinetu fizycznego.

Tak nałapanych zgromadzili przeszło sto osób.

Około w pół do drugiej wieść o tem rozeszła się po mieście. Dowiedział się także i naczelny prokurator i poszedł osobiście przekonać się o prawdzie.

Postępowanie, bez wezwania władzy sądowej, oburzyło go, a kiedy mu jeszcze nie umiano wytłomaczyć dostatecznego powodu, zażądał natychmiastowego uwolnienia wszystkich. Dowodzący kapitan żandarmeryi wzbraniał się uczynić zadość temu rozkazowi, wtedy prokurator zagroził wytoczeniem z urzędu procesu o bezprawne naruszenie własności osobistej. Poczem żandarmeryja, porozumiawszy się z Apuchtinem, zgodziła się na uwolnienie.

Już to od chwili pierwszych zajść, ciągle najpotworniejsze rozchodzą się wieści i denuncyjacyje — to do policyi, to do żandarmeryi, a najwięcej do Apuchtina, nawet z zagrożeniem śmiercią. Dlatego też mieszkanie jego ciągle strzężone było przez żandarmeryję, a on sam nigdzie się nie pokazywał.

W tych dniach nadeszło urzędowe sekretne zawiadomienie do policyi, że przywieziono do Warszawy przez granicę 260 pudów dynamitu — ale którędy i gdzie ten olbrzymi ładunek ukryto — raport nie wykazuje...

---

Dn. 4 Maja pojawiły się znowuż w Warszawie niebieskie plakaty z napisem: „Bracia robotnicy!“

Wojsko wciąż patroluje w dzień i w nocy po ulicach, oddziały kozaków przeciągają co kilkanaście minut po zaułkach i ulicach, gdzie najwięcej robotników mieszka.

---

Podajemy tu odezwę, którą studenci puławscy do innych uniwersytetów wystosowali *).

Koledzy!

Mniemając, iż ciekawemi dla was będą szczegóły o zamknięciu naszego Instytutu przytaczamy nagie fakty:

11 - go i 13 - go Lutego zrobiono rewizyje u 20 studentów i w czytelni studenckiej, gdzie znaleziono 2 zakazane broszury. 5 kolegów aresztowano, czytelnia zaś i biblijoteka zostały zamknięte z rozporządzenia kuratora.

22 - go Lutego. Urządzono zebranie. Dyrektor nie raczył przybyć. Zagrożono mu demonstracyją, przyszedł więc nareszcie. Wymagano odemknięcia czytelni i biblioteki tudzież skasowania wszystkich nowo wprowadzonych prawideł.

27 - go Lutego. Zwrócono nam gazety.

3 - go Marca. Odemknięto czytelnię.

4 - go Marca. Przyjechał kurator Apuchtin. Przyjazd swój oznajmił wykluczeniem jednego z kolegów (Nietojewa. Prz. Red. «Prz.») za to, iż ten w rozmowie z nim powiedział: panie «kuratorze» nie zaś «Wasze Prewoschoditielstwo»!

Zwiedzając audytoryja, robił uwagi za kolorowe krawaty, wysokie buty, ukraińskie koszule — a także za nieumiejętność zachowania się wobec jego osoby.

Po ukończeniu lekcyj studenci zgromadzili się w audytoryjum I - go kursu, aby zaproponować kuratorowi: zwrócenie nam biblijoteki, wyasygnowanie sum na wpis, dla ubogich studentów, oraz zwrócenie wszystkich praw, jakie odebrano nam podczas listopadowych rozruchów.

Kurator podczas tego zebrania wzywał kilkakrotnie dyrektora i inspektora, aby nas rozpędzić. Studenci natomiast uporczywie żądali przybycia kuratora. Niebawem wbiegł Apuchtin z krzykiem: «Won! Precz z ławek! Rozkazuję Wam rozejść się!... Rozpędzę przez policyję!...»

— Chcemy byś pan mówił a nie łajał odpowiedziano na to.

Kurator wciąż krzyczał....

— Czego krzyczysz! Milczeć!. etc. etc. dało się słyszeć ze wszystkich stron, wtórowały zaś temu przeciągłe gwizdania. Kurator skoczył do drzwi, przemawiając nieprzyzwoitemi słowy... «Tchórz, łajdak!» odpowiedziano mu. Studenci rozeszli się.

5 go Marca. Audytoryja zamknięto. 18 studentów wykluczono. Studenci wysadzili drzwi i zebrali się w audytoryjum, gdzie postanowiono domagać się wyjaśnień z powodu wydalenia kolegów.

Odpowiedzią na to było przybycie wojska do audytoryjum. Studenci początkowo chcieli protestować przeciw tej dzikiej samowoli i urąganiu się świątyni nauki, lecz później postanowili udać się do kancelaryi, gdzie ułożono kollektywną prośbę o wydanie nam naszych dokumentów.

*Prośbę tę podpisali wszyscy bez wyjątku.*

6 - go Marca. Zebrali się studenci na podworcu Instytutu, aby podać prośbę, ale zostali rozproszeni przez wojsko.

7 - go Marca. Zamknięto Instytut. Wszyskim nam wydano dokumenty.

Byli studenci Puławskiego Instytutu.

Nowa Aleksandryja (Puławy) 7 - go Marca 1883 r.

Z odezwy tej zrobioną także została kopija przez studentów kijowskich. Dodają oni nadto do niej wyraz swej solidarności:

«Podając do wiadomości studentów opis zaburzeń Puławskich naszych kolegow, zaznaczamy je w długim szeregu ruchów uniwersyteckich, jako wyjątkowy przykład rzadkiej solidarności w obronie swych praw obywatelskich i ludzkich w imię prawdy, w bezbronnym proteście myśli i słowa przeciw samowoli gwałtu i przemocy.

Wyrażając nasze oburzenie na gwałt, jakiego administracyja się dopuściła, wypowiadając najszczersze współczucie dla protestu studentów i słusznie oceniając objawy wzniosłego poświęcenia się i poczucia godności, musimy życzyć podobnejże jedności, wzajemnego podtrzymania się i zrozumienia wspólności interesu studentom innych uniwersytetów.

Pozdrowienie Wam skrzywdzeni koledzy!
Pozdrowienie Wam znieważeni przyjaciele!
Pozdrowienie Wam bracia!

Studenci kijowscy.

20 Marca 1883 r.

*) Odezwa ta wydaną została po polsku i po rosyjsku; po rosyjsku przedrukowało ją genewskie „Wolnoje Słowo“.

---

## Bez komentarza.

KRAKÓW. W Kwietniu 1883 r. Dnia 12 b. m. (Kw.) o godzinie jedenastej w nocy w celi, pozostającego w więzieniu tutejszem Pilarskiego zrobiono rewizyję. Współwięźniów kryminalnych naszego towarzysza wyrzucono na zimny korytarz w więzieniu... Gdy zaś Pil. zechciano odebrać książki, których czytanie było mu zezwolone zaprotestował przeciw temu stanowczo. Jeden z dozorców z powodu tego oporu

UDERZYŁ GO W TWARZ

i zelżył ostatniemi słowy... Ale nie dość tego! Wnet rzuciło się na niego czterech obecnych przy rewizyi dozorców —

**zbito go w okrutny sposób!**

---

**KRAKÓW.** *W Kwietniu 1883 r.* Pierwszy proces krakowski socyjalistów a nawet, można powiedzieć pierwszy proces w Galicyi odbył się z bardzo małemi wyjątkami jawnie, ku niemałemu zgorszeniu stańczykowskiego organu „Czasu“ a i wogóle prawie całej polskiej prasy. Że proces ten odbył się jawnie, to zawdzięczyć to tylko należy spodziewanemu pomyślnemu obrotowi dla c. k. prokuratoryi. Prokuratorowi krakowskiego sądu zdawało się, że za jego „notoryczne“ wiadomości o różnego rodzaju kółkach i kółeczkach, grupach i sekcyjach, za odczytanie całych stosów idyjotycznych odezw policyjnych, wreszcie za „szlachetną denuncyjacyją“ rosyjskiemu rządowi, która dzięki przypadkowi odkrytą została podczas procesu, że za to wszystko publiczność obsypie go laurami a „miłościwie panujący“ obdarzy go choćby jaką mosiężną blaszką.

Tym czasem stało się inaczej; prokuratora spotkało ogromne fiasko, spuścił nos na kwintę; ale postanowił odtąd trzymać się innej taktyki. Być może, że i nauki dawane mu przez „Czas“ podczas procesu odniosły skutek pożądany.

To też następne procesy, których od tego czasu było kilka, odbywają się nie powiem już, po moskiewsku — bo i w Rosyi, przynajmniej dla jakichś wybranych są one dostępne — ale w sposób godny chyba haniebnej pamięci inkwizycyi św.

A jakież to ciekawe są wywody prokuratora w tym względzie. „Wylazł na gruszkę, skrobał pietruszkę, jakaż to piękna cebula,“ może służyć za motto do prokuratorskiej logiki. Rozumuje on zwykle tak: ponieważ podsądni oskarżeni są o tajne stowarzyszenia, a więc były one tajne, a ponieważ były tajne, więc i dowodów jasnych przeciw nim okazać nie można, a więc i dowody muszą być tajne czyli właściwie żadne; a skoro dotąd wszystko tajne, więc i rozprawa musi się odbyć tajnie czyli przy drzwiach zamkniętych.

Wysoki Trybunał, który na to chyba jest obecny, aby jak żydowski rabin kiwał głową, uznaje rozumowanie takie za słuszne. Przeciwko temu nie ma żadnej apelacyi. Wprawdzie można wnieść z tego powodu nieważność rozprawy; ale — pan wójt sądzi: pana wójta sprawa. Tak samo ma się rzecz i tu. Podsądni dostają — na mocy tych arcymądrych rozumowań — kilkomiesięczne wyroki. Ale na tem jeszcze nie koniec. To dopiero z Wysokim Sądem ukończone. Jezuicko - pobożna Austryja, musi mieć i jezuicko - szachrajskie prawne kruczki.

Po odbyciu kary podsądni dostają się powtórnie w ręce policyi. Rozpoczynają się znów znane komedyje: protokuły, badania etc. Jeżeli nie miał szczęścia urodzić się w Krakowie, w takim razie jako „niebezpieczny dla porządku publicznego“ zostaje wydalony z Krakowa i odstawiony szupasem do miejsca urodzenia. Tak stało się z krawcem Fałtyskiem, który od dziecka wychował się w Krakowie, że nawet nie znał swego miejsca urodzenia, tak z malarzem Stopą który nawet przez prokuratora od oskarżenia uwolniony — uznany został przez policyję za „niebezpiecznego“ i wydalony z Krakowa. Zeszłego roku np. aresztowała policyja bez cienia dowodów, a tylko na podstawie poufnych doniesień swych „przyjaciół“ 70-letniego ślepego starca jako „podejrzanego o knowania socyjalistyczne.“ To dla „poddanego “austryjackiego; dla „poddanego“ zaś rosyjskiego wystarcza mieć nie przypadające do gustu, któremu ze szpiclów krakowskich np. Kostrzewskiemu lub Swolkienowi, kapelusz lub boty, aby być uznanym za „podejrzanego“ i jako taki być wydalonym policyjnie z Austryi.

Ha! dolewajcie oliwy do ognia; pamiętajcie jednak że przecież są granice. My zaś podajemy te fakty do wiadomości ogółu, aby tenże nie był zdziwionym. kiedy władze zmuszą nas chwycić się energiczniejszych środków dla naszej obrony.

---

**KRAKÓW.** *3-go Maja 1883.* Czytelnicy „Przedświtu“ już wiedzą z poprzedniej korespondencyi o rozprawach tow. Wostrowskiego i Piotrowskiego, któremi się rozpoczęła cała seryja procesów socyjalistycznych. Obecnie seryja zmniejszyła się o jeden proces, a do wyczerpania się jej pozostaje jeszcze rozprawa przeciwko 10-ciu osobom (w tej liczbie 5 kobiet); o niej Was powiadomię we właściwym czasie, a tymczasem słów kilka o ostatnim procesie z dnia 28 kwietnia. Oskarżonych towarzyszy było 6-ciu. Ich nazwiska: J. Pilarski, St. Polanek, M. Mańkowski, F. Kepelman, L. Grudziński, i J. Piechota. Oskarżenie opiewało o tajne stowarzyszenie z §§. 276, 277, 293. Rozprawa odbyła się przed zwykłym trybunałem, przy drzwiach zamkniętych.

Nie dopuszczanie publiczności na rozprawy socyjalistyczne nie jest bynajmniej rzeczą nową, ani też niewytłumaczoną. Wiemy dobrze z ciągłej praktyki, jaką jest sprawiedliwość sądów burżuazyjnych względem nas. A wiedzą coś o tem i same sądy, skoro wolą wymierzać „sprawiedliwość“ bez świadków. Znać uważają, że publiczność jest całkiem niepotrzebnym świadkiem, a do tego krępującym i stać się może, że weźmie stronę oskarżonych, upomni się za wyrządzoną im krzywdę — najlepiej więc zamknąć jej drzwi przed nosem i pozbyć się w ten sposób natrętnych. A o to nie trudno; obsjdzie się nawet bez bagnetów!.. Wystarczy, aby prokurator wniósł tajność rozprawy, a pomimo wszelkich opozycyj ze strony oskarżonych i ich obrońców stanie się podług c. k. prokuratorskiej myśli, po czem drzwi się zamykają, a publiczność jak niepyszna odchodzi z tem z czem przyszła t. j. z kartami wstępu na rozprawę. Trzeba bowiem wiedzieć — mówiąc nawiasem — że każda rozprawa jest z reguły jawną, a tylko w razach, kiedy jawność może być powodem do zakłócenia spokoju publicznego — jak n. p. w procesach socyjalistycznych — wtedy tylko takowa się wyklucza. O niebezpieczeństwie (!), które może być wywołanem przez rozprawę socyjalistyczną jawną, prokurator ostrzega dopiero na samej rozprawie, z tego też względu sąd wydaje karty wstępu dla publiczności w całkiem dobrej wierze. Są jednak tacy, którzy powątpiewają o tej dobrej wierze, a rozdawanie biletów uważają po prostu „za szopkę“; ale czegóż nie powiedzą pesymiści? Wszak oni gotowi twierdzić, że sędziowie przynoszą gotowe wyroki już z góry wyznaczone, jak mówią, w „kieszeni“!

Ale do rzeczy! Publiczność w sobotę zebrała się w sali sądowej dość licznie, ze względu jednak na „spokój publiczny“, jak powiedziałem, została wyproszoną za drzwi i pozostało tylko 18 osób t. z. „osób zaufania“, wybranych przez oskarżonych.

Nie będę się rospisywał szczegółowo o przebiegu rozprawy, zaznaczę tylko, że wywód prokuratorski (bo o tem nie można zamilczeć), jak zwykle, był wiązanką kłamstw i absurdów. Było w nim poruszone wszystko; geneza socyjalizmu podług zapisków c. k. policyi, rozmaite centralne komitety zagraniczne, stowarzyszenia międzynarodowe, agitacyje Dragomanowa i. t. d. słowem wszystko, prócz... dowodów przeciwko oskarżonym. To też słusznie jeden z obrońców powiedział: „osądźcie, panowie, jak chcecie, ale przedstawcie choć jeden namacalny dowód winy.“ Rzeczywiście trzeba było czytać akt oskarżenia, aby się przekonać, za co mogą u nas oskarżać. Dla przykładu, przytoczę zarzuty czynione Tow. Mańkowskiemu. Oto są: Mańkowski należał do procesu 35-ciu, przekonania socyjalno-rewolucyjne, (dla większego wrażenia dodaje zawsze) epitet „rewolucyjny“), które wówczas wyznawał, podziela i do dziś dnia; u oskarżonego M. znaleziono broszurę (jeden egzemplarz) treści socyjalno-rewolucyjnej (nigdy inaczej), a w końcu ten sam oskarżony przed kilkoma miesiącami jeździł do Wiednia — jako socyjalista, oczywiście w celach socyjalno-rewolucyjny[illegible] (znowuż rewolucyja i to w samym Wiedniu... st[illegible]

Oto podstawy do zasądzenia. Bądź czytelniku [illegible] jalistą, pojedź na kilka dni do Wiednia, a z p[illegible] nie minie cię koza. Inni towarzysze, jakkol[illegible] Wiednia nie jeździli, również jednak zasądzen[illegible] bo otwarcie się przyznają do tego, że... są [illegible] stami.

Wyroki następujące: J. Pilarski 3 miesiące, S[illegible]lanek 2 miesiące, Mańkowski i Kepelman po jedny[illegible] miesiącu i Grudziński 14 dni więzienia, za należenie do tajnego stowarzyszenia (§§. 376, 377, 293) zaś Piechota 10 dni za kolporterkę. Zapewne, bywają i większe wyroki; w tem samem państwie, skazują socyjalistów i na 12 lat więzienia (w Pradze) lecz wobec zupełnego braku dowodów, za przekonania same, to i kilkudniowa kara jest gwałtem przeciwko kardynalnemu prawu, przez samą naturę uświęconemu — wolności myśli.

W sprawie pozostałych 10-ciu osób śledztwo już ukończone; za jaki tydzień spodziewać się należy aktu oskarżenia, przeto rozprawa odbędzie się prawdopodobnie najdalej w końcu b. m.

Jak wiecie, władze krakowskie, podszczuwane przez burżuazyję tutejszą, a głównie przez stańczyków energicznie się wzięły do wyzbycia się „żywiołów napływowych“, w ich przekonaniu najniebezpieczniejszych agitatorów socyjalizmu. Kraków tedy oczyszcza się z zagranicznego importu, jak u nas czasem socyjalizm nazywają. Fakty tego rodzaju muszą Wam być znane, ale oto jeszcze jeden.

Przed tygodniem za pożyczenie komuś do przepisania wiersza socyjalistycznego Tow. Adama Jankowskiego stolarza, rodem z Królestwa, po dokonanej rewizyi, przy której nic nie znaleziono — aresztowano, a po 3-ch dniach wydalono za granicę. Tow. J. ma w Krakowie podobno liczną rodzinę, której był jedyną podporą.

Ocenić wszystkie tego rodzaju fakty nie trudno; trzeba mieć tylko trochę uczciwości i... nie być policyjantem.

*J. R.*

---

**POZNAŃ**, *23 Kwietnia 1883.* Jak zwykle zajmują się tu nami nieustannie i to nie tylko nasi „opiekuonwie“ jak p. Szymański, ale i nasze „poważne“ gazety polskie i niemieckie. Ot co naprzykład czytamy w „Posener Zeitung“ z dnia 15 Kwietnia p. t. „socyjalistyczna agitacyja pomiędzy robotnikami polskimi. „W krótkim czasie odbyć się ma przed tutejszym sądem proces przeciwko kilku polskim socyjalistom. Oskarżają ich o to, że w jesieni zeszłego roku przyklejali plakaty na rogach ulic, że w Poznaniu oraz pobliskich miejscowościach w Zegrzu i na Ratajach rozszerzali socyjalistyczne proklamacyje i broszury, oraz prowadzili socyjalistyczną agitacyję. Oskarżonych, którzy od kilku miesięcy pozostają pod śledztwem jest 4: Padlewski alias Dyzek, były uczeń szkoły politechnicznej w Zurychu, rodem z okolic Mohylewa w Rosyi, stelmach Grześkiewicz, introligator Słotwiński i ślusarz Bujakiewicz. Według „Kuryjera Poznańskiego“ miała tu także policyja zrobić wczoraj rewizyję w mieszkaniu robotnika cygar, Stolza, aby się przekonać, czy jest on wmieszany do sprawy Grześkiewicza i towarzyszów. Miano znaleźć u niego listę składkową dla streikujących robotników. Według „Posener Ztng.“ zrobiono rewizyję u Stolza jeszcze podczas poprzedniej sprawy Mendelsona i towarzyszów. Miała wtedy odwiedzić Stolza jakaś bogato odziana dama, miała mu opowiedzieć, że jest matką Mendelsona, że przyjechała z Warszawy by dać pieniężne wsparcie żonom uwięzionych robotników z fabryki Cegielskiego. Stolz nie przyjął jej datku — i dama wyszła z niczem. Po pewnym czasie Stolz z nie małem zdziwieniem spotkał tę damę na ulicy i przekonał się wtedy, że mniemana p. Mendelson mieszka w Poznaniu...

Tyle „Posener Zeitung“, która jak widać dobre ma wiadomości i mocno się nami interesuje. 9 Kwietnia udało się jej nawet umieścić tłumaczenie korespondencyi poznańskiej umieszczonej w „Przedświcie“, o którym podaje postępowy organ naszej niemieckiej burżuazyi, że jest „andauernd, unter den hiesigen polnischen Arbeitern verbreitet“ — że go ciągle wśród tutejszych robotników rozszerzają. Istotnie otrzymujemy go tutaj regularnie, czytamy go wszyscy pilnie, a kiedy policyja przychodzi z rewizyją nie znajduje nic...

To też nasza sprawa coraz bardziej się rozwija pomiędzy robotnikami. Agitacyja coraz większa pomimo aresztów. — Śledztwo w sprawie naszych kolegów prowadzi się dalej. Co jest najnikczemniejsze ze strony policyi, że wszystkim podejrzanym o socyjalizm świadkom każe przysięgać. Jest to bezprawie zupełne.

Tow. Plagenz ciągle w więzieniu.

*S.*

---

Dnia 2-go Maja przed zwykłym trybunałem rozpoczął się nareszcie proces lwowskich Towarzyszów naszych.

Rozprawa częściowo tylko jawna... Oskarża prokurator Girtler, ten sam co debiutował w wielkim procesie ruskim o zdradę stanu (Olgi Hrabar et comp.) Tak samo też, jak w owym wielkim procesie, akt oskarżenia c. k. prokuratora zawiera wiele filozofij i mało faktów.

Towarzysze nasi oskarżeni zostają o tajne stowarzyszenia a niektórzy o gwałt publiczny przez pogróżki (?? mianowicie Jan Wojciechowski).

Jako oskarżeni w procesie tym występują: 1) Zygmunt Józef Sidorowicz lat 24, 2) Jan Kozakiewicz l. 25 z Krakowa. szewc b. uczeń semin. naucz. w Krak. był oskarżony w procesie 35-ciu, 3) Kazimierz Tychowski, l. 20 z Hoszan b. słuch. filozofii, 4) Michał Drabik l. 26 ze Lwowa, szewc (miał już proces w [illegible]emyślu) 5) Ludwik Sosnowski l. 20 ze Lwowa la[illegible], 6) Michał Sosnowski l. 17 z Bachorzyc, szklarz [illegible] Hebak l. 22 ze Lwowa, litograf, 8) Jan He[illegible] ze Lwowa, szewc, 9) Karol Konieczny l. 22 [illegible] szewc, 10) Antoni Kupiński l. 30 z Brodów, [illegible]) Apolinary Kozaczek l. 19 ze Lw., szewc, [illegible]zef Kozaczek l. 18 z Prus pod Lw., uczeń seminaryjum nauczycielskiego we Lw., 13) Jan Huber l. 16 z Winnik, fotograf, 14) Michał Zuchajewicz l. 22 z Przeworska, szewc, 15) Dymitr Klimowicz z Basiówki pod Lw., l, 25 szewc, 16) Józef Grenik l. 19 z Lubaczowa, szewc, 17) Józef Saper l. 38 z Sambora, lakiernik, 18) Jan Kuźmicz l. 22 z Kamionki Strumiłowej, słuchacz filozofii, 19) Leon Bratro l. 28 ze Lw., szewc, Karol Abrytowski l. z Tarnowa, kuśnierz, 21) Jan Wojciechowski l. 24 z Pomorzan, szewc, 22) Adam Krajewski l. 23 ze Lw., literat, 23) Fryderyk Kahofer l. 25 ze Lw., 24) Jan Stroiński l. 19 z Zarańska, uczeń seminar. naucz., 25) Roman Hafy l. 22 z Sapowa, dyjetaryjusz, 26) Gustaw Gruszecki l. 24 z Perespy, nauczyciel prywatny.

Oskarżeni teoretycznie bronią: „Programu Socyjalistów galicyjskich. Lwów. Styczeń 1881“ oraz „Programu galicyjskiej Partyi Robotniczej. Lwów. Maj 1881.“

Szczegółowe sprawozdanie z procesu w następujących numerach „Przedświtu.“

---

**Dnia 7 Maja rozrzuconą znowuż została nowa odezwa „Gminy Socyjalistycznej Lwów“. Ma być podpisaną przez „Komitet wykonawczy socyjalistów“.**

---

## KRONIKA POWSZECHNA.

### Z ROSYI.

Wspomniany przez nas w poprzednim numerze proces 17 oskrżonych terrorystów ukończył się 14 Kwietnia. Ukończył się jak wszystkie podobne procesy — wyrokami śmierci, wiecznej lub długoletniej katorgi.

Jerzy Bogdanowicz, znany pod nazwiskiem Kobyzewa, ten sam co kopał dla zmarłego cara minę na Sadowej ulicy — skazany na śmierć.

Aleksander Bucewicz, młody oficer marynarki, niedawno dopiero przystąpił do partyi „Narodnoj Woli“. Przyjmował czynny udział w organizacyi, spiskowcom dostarczał dynamitu — skazany na śmierć.

Jan Graczewski za udział w czynnościach partyi „Narodnoj Woli“, za przypotowywanie dynamitu dla celów rewolucyjnych — skazany na śmierć.

Skazani również na śmierć: Klimeńko za udział w zabójstwie Strelnikowa, Złatopolski, Tellałow za wybitny udział w terrorystycznej działalności.

Jakób Stefanowicz słynny organizator tajnej drużyny wśród wiejskiej ludności Czehryńskiego powiatu, jeden z najczynniejszych członków partyi „Czornaho Peredieła“. W lecie 1881 r. wstępuje do „Narodnoj Woli“ i przyjmuje czynny udział we wszystkich jej robotach. Skazany na wieczną katorgę.

Praskowija Iwanowska — na wieczną katorgę.

Anna Korba na 20 lat ciężkich robót.

Prybyłów, Kałużny, Wincentyna Lisowska, Smirnicka na 15, Prybyłowa na 4 lata katorgi.

Juszkowa, Krystyna Grynberg, Borejsza skazani na wygnanie na Sybir.

O losie skazanych na śmierć nic pewnego dotychczas nie wiadomo. Niektóre zagraniczne gazety podają, że Bucewicz już rostrzelany, Bogdanowicz powieszony. 4-ch innych car ulaskawił—na wieczne ciężkie roboty.

---

## NEKROLOGI

Rewolucyja rosyjska straciła w ostatnich czasach dwóch zasłużonych pracowników:

### ALEKSANDER CHOTIŃSKI

członek organizacyi „Ziemli i Woli“. Imię jego nie znane publiczności — nie był on podsądnym w żadnym z głośniejszych procesów socyjalistycznych, ale w kołach rewolucyjnych rosyjskich wysoce ceniono jego charakter, inteligencyję i zasługi, które sprawie oddał, zwłaszcza długoletnią swą propagandą wśród ludu wiejskiego. Zmarł na suchoty dn. 23 Marca b. r. w Clarens (Szwajcaryja).

### ZOFIJA BARDINA

Jedna z inicyjatorek nowożytnego socyjalistycznego ruchu w Rosyi, jedna z najsympatycznieszych postaci ruchu w „narod“ (pomiędzy lud).

Jej mowa na t. zw. „moskiewskim procesie 50, oskarżonych o anti-rządową propagandę“ była niejako streszczeniem. wyznaniem wiary pierwszej falangi rewolucyjonistów rosyjskich, z ich głęboką wiarą w siłę idei, i w namacalną możność podniesienia mas ludowych za pomocą li tylko potęgi przekonania i słowa.

Mowa ta była rewolucyjnym faktem pierwszorzędnego znaczenia. W odpisach i przedrukach czytano ją we wszystkich kołach społeczeństwa rosyjskiego i nauczono się z niej szanować i ideję i ludzi, którzy tej idei byli przedstawicielami.

I do Warszawy dochodziły przedruki tej mowy. Czytano ją w oryginale i w tłumaczeniach a w rozpoczynającym się naówczas wśród młodzieży warszawskiej ruchu, mowa Bardinej głębokie pozostawiła wrażenie.

Bardina skazana została wyrokiem sądowym na 9 lat ciężkich robót. Wyrok odmieniono później na wygnanie na Sybir.

W 1880 r. udała jej się ucieczka z Iszymu (miasta w Zachodniej Syberyi). W 1882 przyjechała na emigracyję. Zmarła dn. 26 Kwietnia w Genewie.

---

## Ostatnie Wiadomości.

**Lwów.** *10 Maja.* Dziś po południu zapadł wyrok w sprawie towarzyszów naszych.

Uwolnieni: Abrytowski i Kahofer. Inni skazani na podstawie § 286 i 287 oraz § 24 Ustawy prasowej.

*Oskarżenie Wojciechowskiego o gwałt publiczny odrzucone.*

Drabik skazany na 8 miesięcy więzienia i 100 złr. grzywny.

Kozakiewicz na 8 m. w. i 50 złr. grz.
A. Kozaczek 6 m. w. i 30 złr. grzywny.
Tychowski 6 m. w.
Sidorowicz 4 m. w.
L. Sosnowski 3 m. w. i 30 złr. grzywny.
Wojciechowski 3 m. w.
Grenik 3 m. w.
M. Sosnowski 2 m. w. i 20 złr. grzywny.
J. Hebak 2 m. w.
Kuźmicz 5 tygodni aresztu.
M. Hebak 1 m.
J. Kozaczek 2 tygodnie.
Gruszecki 2 tygodnie.
Hapy 2 tygodnie.
Zachajewicz 10 dni aresztu.
Konieczny 10 dni.
Klimowicz 10 dni.
Saper 10 dni.
Huber 7 dni.
Bratro 7 dni.
Krajewski 7 dni.
Stroiński 7 dni.
Kupiński 3 dni.

---

## OD REDAKCYI

Masa krajowych wiadomości, jakie podać lub powtórzyć musieliśmy w dzisiejszym numerze „Przedśw.“ zmusza nas odłożyć do następnego numeru dalszy ciąg artykułu „Karol Marx“ i sprawozdania o kongresie w Kopenhadze.

W przyszłym też numerze podamy lwowską proklamacyję wyborczą, skonfiskowaną ostatecznie na rozprawie sądowej z dn. 12 Kwietnia.

Korespondencyję Berlińską otrzymaliśmy, odkładamy ją do następnego numeru z powodów wyżej wzmiankowanych.

## Wyjaśnienie.

Na artykuł mój „Federalistyczna krytyczność w polskiej skórze“ w N. 16 „Przedśw.“ daje mi „Praca“ lwowska pierwszą i ostatnią odpowiedź.

Wyjaśnienie moje także będzie ostatnie.

„Praca“ dzisiejsza — odróżniam ją stanowczo od dawnej — nie tylko pisać po polsku nie umie, ale rozumieć nawet po polsku nie może.

W artykule moim, ani „Pracy“, ani kogokolwiek innego o „szpiegowstwo moskiewskie“ nie oskarżałem.

*Witold Piekarski.*

Genewa, 14 Maja 1883 r.

---



IMPRIMERIE DE „L'AURORE“. GENÈVE, RUE BERGER, 5.